

7 głosów ocaliło rząd Plevena

PARYŻ (PAP)

W związku z dyskusją nad prelimitarnym budżetowym przewidującym nowe ciężary podatkowe, rząd Plevena postawił ostatnio sprawę votum zaufania.

W głosowaniu rządowi udało się z trudem uniknąć kryzysu, uzyskał on bowiem zaledwie 7 głosów większości. Za rządem głosowało 254 deputowanych, a przeciwko rządowi — 247.

Głos Wielkopolski

Cena 15 gr



Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

St. Zjednoczone chcą przekształcić ONZ w narzędzie agresji

Wiceminister WIERBŁOWSKI demaskuje istotne cele amerykańskiego planu tzw. „akcji zbiorowych”

PARYŻ (PAP)

Podczas debaty w Komisji Politycznej nad raportem tzw. komitetu „akcji zbiorowych”, szef delegacji polskiej, wiceminister Wierbłowski, wygłosił dnia 5 bm. przemówienie, w którym stwierdził m. in.:

Dyskutowany obecnie raport tzw. komitetu „akcji zbiorowych” jest szczególnym dokumentem w praktyce Organizacji Narodów Zjednoczonych. Nigdy dotychczas nie było przedsięwzięcia ONZ w narzędzie polityki Stanów Zjednoczonych nie wyraża się z taką jasnością i tak brutalnie, jak właśnie w tym dokumencie.

Niektórzy delegaci nie widzą, jak pod naciskiem amerykańskim następuje przekształcenie naszej organizacji, instytucji mającej zapewnić międzynarodowy pokój, w instrument wojny, w narzędzie agresywnego bloku atlantyckiego.

Jak wynika z dyskutowanego tutaj raportu, komitet „akcji zbiorowych” opracował plan faktycznego poddania ONZ — Stanom Zjednoczonym, jako głównego narzędzia dla realizowania przygotowywanych przez rząd Stanów Zjednoczonych aktów agresji.

„Plan Achesona” był brutalnym atakiem Stanów Zjednoczonych na prerogatywy głównego organu ONZ — Rady Bezpieczeństwa.

W myśl amerykańskiego planu, komitet „akcji zbiorowych” miał opracować metody obejścia postanowień Karty tak, żeby Zgromadzenie Ogólne mogło decydować w sprawach, które w sposób nie budzący żadnych wątpliwości leżą w kompetencji Rady Bezpieczeństwa. Komitet „akcji zbiorowych” pod dyktando USA usiłował rewidować Kartę w tym duchu. Taki jest faktyczny stan rzeczy.

Przygotowanie agresji w Korei i realizowanie tej agresji przez Stany Zjednoczone uprzytomniło pentagonowi, jakie korzyści daje ukrywanie agresji pod flagą ONZ. Przedstawiając „plan Achesona”, inspirował pracę komitetu „akcji zbiorowych”, rząd Stanów Zjednoczonych pragnął zapewnić sobie możliwość używania i nadal sztytu ONZ.

Chodzi o to, żeby przy pomocy ONZ, tak jak to jest w wypadku Korei, zmuszać uzależnione od siebie państwa do udziału w projektowanych aktach agresji.

Oto właściwy sens tych postanowień raportu komitetu „akcji zbiorowych”, gdzie mowa jest o przekazaniu dowództwa ONZ jednemu państwu. Jeżeli zaś idzie o możliwość przekazywania dowództwa ONZ grupie państw, to chociażby z odpowiedzialności nadesłanych przez uczestników paktu atlantyckiego, wynika jasno, o jaką grupę państw chodzi. Państwa te wyrażają gotowość oddania Organizacji Narodów Zjednoczonych tych sił, które zostały już oddane do dyspozycji organizacji paktu atlantyckiego.

Stawia to piękna zaiste perspektywa przed ONZ. Pokój i bezpieczeństwo międzynarodowe strzeżone ma być przez Wehrmacht, odbudowywany przez Stany Zjednoczone. Stany Zjednoczone pragną posłużyć się przy realizowaniu swych planów podboju świata żądą od weteranów hitlerowskich i samurajów japońskich, a wszystko to miało być dla nich według życzeń rządu Stanów Zjednoczonych, pod firmą ONZ.

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Nr 7 (2440)

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, wtorek 8 stycznia 1952 r.

Awanturnicza polityka Adenauera i Schumachera prowadzi do faszyzmu i katastrofy narodowej

BERLIN (PAP)
Kierownictwo Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) wraz z członkami KPD w Bundestagu i w Landtagach skierowało do wszystkich członków parlamentu bonnńskiego oraz parlamentów krajowych w Niemczech Zachodnich list, w którym zwraca uwagę na katastrofalne następstwa, jakimi grozi polityka wojenna Adenauera i Schumachera.

Wbrew woli olbrzymiej większości narodu niemieckiego, który pragnie pokoju, wbrew ustawie konstytucyjnej republiki federalnej i bez zgody parlamentu federalnego — stwierdza list — kanclerz federalny Adenauer, kładąc swój podpis na komunikacie paryskim, dokonał „anschlusu” Niemiec Zachodnich do systemu agresywnego paktu atlantyckiego.

Polityka nakreślona w „układzie ogólnym” zmierza wprost do rozpętania nowej wojny, którą mieliby prowadzić Niemcy w imię urzeczywistnienia awanturniczych i zbrodniczych planów imperialistycznych, planów, których autorami są monopolisci amerykańscy i zachodnio-niemieccy.

Podczas gdy każdy patriota niemiecki dąży do przywrócenia jednoci Niemiec i gdy wszystkie zdrowe siły narodów walczą o jednolite, demokratyczne, pokój miłujące i niezawisłe Niemcy — Adenauer i stojące za nim koła pogłębiają rozbiście Niemiec przy pomocy wspomnianego układu.

Lud nasz może odzyskać wolność narodową tylko w tym wypadku, jeżeli na podstawie traktatu pokojowego przywrócona zostanie niepodległość Niemiec nie ograniczona żadnymi specjalnymi prawami mocarstw obcych i jeżeli z Niemiec wycofane zostaną wszystkie wojska cudzoziemskie. Ale kanclerz federalny Adenauer podpisał porozumienia, w myśl których republika bonnańska przekształca się w protektorat imperializmu amerykańskiego.

Z „układem ogólnym” — podkreśla dalej list — związany jest nierozdzielnie plan Schumana, którego ratyfikacja przez Bundestag przewidziana jest na 10 i 11 stycznia. Jest rzeczą oczywistą, że przyjęcie planu Schumana oznaczać będzie również zaaprobowanie tego układu. Plan Schumana zmierza do odrodzenia przemysłu zbrojeniowego w Niemczech Zachodnich, aby włączyć go do potencjału wojennego Stanów Zjednoczonych. Droga utworzenia europejskiego kombinatu ciężkiego przemysłu ma powstać baza militarno-ekonomiczna dla agresywnego sojuszu atlantyckiego. Plan Schumana — to spisek przeciwko pokojowej rozwojowi Niemiec, to groźba dla pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Zastanawiając się nad konsekwencjami polityki Adenauera i Schumachera autorzy listu piszą:

Włączenie Niemiec Zachodnich do systemu agresywnego paktu atlantyckiego, zwiększenie wojsk okupacyjnych, wyścig zbrojeń i planowane utworzenie armii najmniejszej doprowadzi szybko do ruin przemysłu pokojowego, do braku wszystkich towarów konsumpcyjnych, do spadku stopy życiowej mas ludowych i do wszystkich innych następstw gospodarki wojennej, których nasz naród doświadczył w niedawnej przeszłości. Remilitaryzacja oznacza wojnę.

Zwracając się następnie do członków parlamentu bonnńskiego i zachodnio-niemieckich parlamentów krajowych, autorzy listów oświadczają:

Wiersze Broniewskiego w języku rosyjskim

MOSKWA (PAP)

Nakładem czasopisma „Ogoniok” ukazywały się wiersze wybrane Władysława Broniewskiego w rosyjskim przekładzie Żywowa, Arcymowicza, Ługowskiego, Czukowskiego i innych.

Nagrody pieniężne i odznaczenia dla pracowników szczecińskiej DOKP

Z okazji nowego roku ponad tysiąc pracowników szczecińskiej DOKP otrzymało nagrody pieniężne za wybitne osiągnięcia w pracy w 1951 roku.

30 przodującym kolejarzom przyznano odznaki „Przodownika Pracy”. Najwybitniejsi przodownicy pracy i racjonalizatorzy odbędą w najbliższym czasie na koszt ZZZK wycieczkę krajoznawczą do Krakowa, Nowej Huty, Oświęcimia i Zakopanego.

Pólsanatoria umożliwiają chorym studentom kontynuowanie nauki

Wprowadzenie stałych badań lekarskich młodzieży

WARSZAWA (PAP)

W celu umożliwienia młodzieży zagrożonej gruźlicą kontynuowania studiów na wyższych uczelniach utworzono w 4 ośrodkach akademickich w kraju t. zw. pólsanatoria akademickie.

Placówki te, zapewniając dogodne warunki mieszkaniowe, należytą opiekę lekarską i odpowiednie wyżywienie, stwarzają dogodne warunki do kontynuowania nauki dla tych studentów, którzy przyjęci zostali na uczelnię pod warunkiem

pozostawania pod stałą opieką lekarską.

W pólsanatoriach znajdują się odpowiednie wyposażone gabinety lekarskie, aparaty Roentgena i wszystkie inne urządzenia, pozwalające na przeprowadzanie koniecznych zabiegów i okresowych badań. Dyżuruje tu stale lekarz, który ma pod swą opieką wszystkich mieszkańców pólsanatorium.

Jako dalszy etap opieki zdrowotnej nad młodzieżą akademicką, wprowadzone będą w najbliższym czasie stałe, okresowe badania lekarskie.

przełożonych wynagrodzenie pieniężne.

1 grudnia 1951 r. Falkus otrzymuje nowe polecenie polegające tym razem na przewiezieniu do Polski większej sumy pieniędzy oraz instrukcji szpiegowskich, utrwalonych na mikrofilmach dla kierowników placówek szpiegowskich, tzw. „punktów informacyjnych”. W Berlinie Dahana przekazał oskarżonemu 120 000 zł, 2 aparaty fotograficzne dla dokonania zdjęć szpiegowskich oraz mikrofilm z materiałami szpiegowskimi. Falkus przybył do Polski w nocy z 6 na 7 grudnia 1951 roku.

W niemal identyczny sposób wykorzystał agresywny wywiad amerykański oskarżonego Długosza. Długosz — b. andersowicz i członek mikołajczykowskiego PSL — zbiegł z Polski w kwietniu 1949 r. i przebywał w obozie IRO w Salzburgu, gdzie przekazał amerykańskiemu wydziałowi obozowemu wiadomości szpiegowskie. Przez cały rok 1950 oskarżony pełnił służbę w amerykańskiej kompanii wartowniczej w okolicy Monachium, po czym w 1951 r. został zwerbowany do pracy w wywiadzie przez szefa wywiadu na Polskę z ramienia tzw. „rady politycznej” Władysława Furkę. Furka poinformował wówczas oskarżonego o właściwej działalności „rady politycznej” jako ekspozytury wywiadu amerykańskiego.

Długosz przechodził szczegółowe przeszkolenie szpiegowskie, po czym 1 października 1951 r. otrzymuje od Furki polecenie wyjazdu do Polski w celu prowadzenia roboty wywiadowczej. Oskarżony, udając się do kraju, został przez Furkę zaopatrzonej w instrukcje wywiadowcze na mikrofilmach, środki chemiczne dla posługiwania się utajonym pismem, 6 zegarków szwajcarskich, przeznaczonych na wynagrodzenie dla zwerbowanych szpiegów, trzcinę i pistolet z amunicją dla dokonywania aktów terroru oraz fałszywe dokumenty i większą sumę pieniędzy.

Również i osk. Kuzubski — kryminalista karany za kradzież, jest zbiegiem, naślany przez wywiad amerykański z powrotem do kraju w celu prowadzenia antypolskiej, szpiegowskiej roboty.

Kuzubski zbiegł w czerwcu 1950 r. z kraju do amerykańskiego sektora Berlina, gdzie zarejestrował się w biurze IRO przy Konolfischerstrasse 24, jako „ucieknięty z Polski”. Po wypełnieniu ankiety IRO, Kuzubski został umieszczony w Berlinie przy Rotenburgstrasse 18, w obozie grupującym zbiegów z krajów demokracji ludowej.

Następnego dnia po przybyciu do obozu został on wezwany do biura IRO, gdzie po raz pierwszy z grupą zbiegów, proponowano mu wstąpienie do amerykań-

skich kompanii wartowniczych w Niemczech Zachodnich, w których następnie pełnił służbę do maja 1951 r.

W lipcu 1951 r. Kuzubski nawiązał na terenie Monachium kontakt z agentami wywiadu amerykańskiego: Edmundem Ku-berkiewiczem i „Lucjanem”, którzy zwerbował go do pracy w wywiadzie.

W grudniu 1951 r. na polecenie „Lucjana”, Kuzubski zaopatrzony w fałszywe dokumenty i pieniądze udał się do kraju w celach szpiegowskich, m. in. dla zorganizowania melny agentem, których „Lucjan” kierował do Polski.

Wszyscy oskarżeni w czasie swej szpiegowskiej służby pobierali systematycznie wynagrodzenia.

Oszuści schwyłani na gorącym uczynku

Nie można się dziwić napiętej ciszy, która zapanowała w salie paryskiego Pałacu Chailloita podczas ostatniego przemówienia ministra Wyszyńskiego. Albowiem delegat radziecki w przemówieniu tym pokazał w całej nagości zbrodnicze plany imperialistów amerykańskich, gotujących wojnę napastniczą i usiłujących zaważać zaopatrzyć swe agresywne działania w podrobioną etykietkę „akcji ONZ”.

Na przykładzie Korei minister Wyszyński wykazał jak wygląda owo oszustwo. Niezależnie od faktu, iż uchwała Rady Bezpieczeństwa w tej sprawie jest bezprawna, USA usiłują w dalszym ciągu wmawiać w opinię publiczną, iż wszystkie okrucieństwa, spustoszenia, mordy i inne zbrodnie popełniane w Korei przez wojska interwencyjne Mac Arthura i Ridgwaya są rzekomo „akcją ONZ”. Min. Wyszyński bez trudu udowodnił, że zbrodnie te są dziełem tylko 8 państw i chociaż sterroryzowana i skorumpowana przez Waszyngton tzw. amerykańska większość w ONZ nie ma odwagi otwarcie potępić agresji amerykańskiej, to przecież — w rzeczywistości nie udziela jej poparcia.

Ale — jak stwierdził minister Wyszyński — agresorzy przywiązują wielką wagę do politycznego, psychologicznego i symbolicznego znaczenia, jakim byłoby naklejenie etykiety „ONZ” na przyszłych, planowanych przez Waszyngton aktach agresji. Minister Wyszyński przytoczył odpowiedzi udzielone przez naczelnego wodza armii atlantyckiej, generała Eisenhowera tygodnikowi „Paris-Match” w sprawie organizacji sztabu paktu atlantyckiego. Z odpowiedzi tych wynika, że sztab Eisenhowera opracował plany działań wojennych pod Leniniem, w południowej Rosji, Austrii i na Węgrzech. Czy może być dobitniejszy dowód, że armia atlantycka przygotowuje się do agresji? I tej właśnie agresji dyplomaci amerykańscy w ONZ usiłują zapewnić etykietkę „akcji obronnej ONZ na rzecz pokoju”. Obrona pokoju — drogą działań wojennych na terytoriach ZSRR, Węgier i Austrii!

Tak więc podpalacze świata zostali przychwyleni za ręką w chwili planowania zbrodni. Nawet najbardziej ślepy czy łatwowierny człowiek musi przekonać się, że cała gadanina o „niemieckim wkładzie w obronę Europy” — jest zwyrodniałym oszustwem, mającym zasłonić fakt, iż zachodnio-niemieckie dywizje i b. hitlerowskie generały mają pod kierownictwem imperialistów amerykańskich podjąć dalszy ciąg krwawego dzieła Hitlera.

Jasne jest, że właśnie los Hitlera i jego kohort nie wróży niczego dobrego amerykańskim naśladowcom „wariata z Berchtesgaden”. Ale minister Wyszyński wykazał w swym przemówieniu, że już dziś, w okresie agresywnych przygotowań Waszyngtonu, między uczestnikami zbrodniczej koalicji atlantyckiej zapanowały ostre sprzeczności. Min. Wyszyński wskazał, że plan Schumana jest spiskiem Stanów Zjednoczonych z Niemcami Zachodnimi, Francją i kilkoma innymi państwami zachodnio-europejskimi, spiskiem wymierzonym przeciwko Wielkiej Brytanii w celu ostatecznego wyparcia jej z handlu międzynarodowego. A przecież Wielka Brytania ma stanowić jeden z głównych filarów atlantyckiego spisku przeciwko pokojowi. „Świadczą o to sprzeczności między Anglią a Ameryką, oraz Anglią a Francją, o sprzecznościach, które rozsadają od wewnątrz oboz imperialistyczny. W tym właśnie tkwi, panowie, źródło wszystkich waszych trudności” — stwierdził minister Wyszyński.

Obnażywszy istotę planów agresywnych imperializmu amerykańskiego i wykazawszy słabość rozbieranego sprzecznościami obozu atlantyckiego, minister Wyszyński zaproponował konkretne środki w celu zmniejszenia napięcia międzynarodowego, a mianowicie — natychmiastowe zwołanie Rady Bezpieczeństwa przede wszystkim w celu zakończenia działań wojennych na Korei i doprowadzenie do skutku rokowań o rozejm i pokój w tym uciążliwym kraju.

Konsekwentnie pokojowe, konkretne i uczciwe propozycje radzieckie raz jeszcze odniosły zwycięstwo moralne nad obłudnymi, zakłamanyimi frazami amerykańskich imperialistów i ich popleczników. Niezależnie od tego czy amerykańska „maszyna do głosowania” spełni znowu rozkazy Waszyngtonu, projekt rezolucji radzieckiej ma za sobą poparcie setek milionów ludzi na całym świecie i żadne podstępne chwyt dyplomatów amerykańskich nie potrafią zdjąć z nich kainowego piętna, jakim naznaczą ich miłująca pokój ludzkość.

J. W.

Kłopoty akuszerów Wehrmachtu

(Telefonem od korespondenta API)

Paryż, w styczniu

W niecałe sześć tygodni po swej pierwszej wizycie, pan Adenauer znów zaszczylił swoją niemiłą obecnością stolicę Francji. Gęsty rój policjantów mundurowych i tajniaków na paryskim dworcu wschodnim świadczą wymownie, że pan Pleven nie zapomniął listopada i pragnął tym razem oszczędzić „dostojnemu gościowi” spotkania z prawdziwymi uczuciami patriotów francuskich.

Pan Adenauer przyjechał w roli akuszerza na jeden z najtrudniejszych dyplomatycznych porodów w historii kapitalistycznej Europy. Potworem zwany „armią europejską”, noszący oficjalnie imię „planu Plevena”, a w rzeczywistości poczęty w czeluściach amerykańskiego Departamentu Stanu — nie może ujrzeć światła dziennego, pomimo skomplikowanych zabiegów chirurgicznych.

Pan Adenauer powrócił do Paryża, mając w kieszeni cichę zgodę rządu francuskiego na utworzenie zachodnio-niemieckiego ministerstwa spraw wojskowych. Ponadto Niemcy mają dostarczyć „armii europejskiej” generałów, jakkolwiek początkowo była mowa tylko o niemieckich dowódcach batalionów.

Wszystkie dotychczasowe spotkania dyplomatów zachodnich nie zdolały przyspieszyć narodzin armii europejskiej. Jeszcze w czwartek reakcyjni komentatorzy paryscy zapewniali, że obecne spotkanie w Paryżu będzie „decydujące”,

a już w piątek „Monde” i kontynentalne wydanie „New York Herald Tribune” uprzedzały, że konieczna będzie nowa konferencja „sześciu”, przed libońską konferencją atlantycką 2 lutego, którą Amerykanie określili jako „termin ostateczny”. Po tym terminie — grozi reakcyjna prasa francuska — w razie braku armii europejskiej, Stany Zjednoczone przystąpią do jawnej i oficjalnej odbudowy Wehrmachtu.

Ta dewaluacja spotkań dyplomatycznych w atlantyckim obozie świadczy niewątpliwie o rosnącej dysproporcji między apetytami i planami agresorów a ich realnymi możliwościami. Pozornie główna trudność dotyczy zagadnienia wspólnego budżetu i suwerenności narodowej. Schuman, Adenauer i de Gasperi wyrażają zgodę na wyrzeczenie się suwerenności ich państw, w dziedzinie wojskowej, w przyszłej „europejskiej” władzy „obronnej”. Natomiast rządy Belgii, Holandii i Luksemburga popołując się na przeszkody konstytucyjne, udają nieprzejmowanie wobec ograniczenia suwerenności narodowej i zamiast fuzyj sił zbrojnych proponują koalicję wojskową, która byłaby w istocie tylko nowym wcieleniem nieboszczyka „paktu brukselskiego” z tą „drobną” różnicą, że tym razem głównym partnerem byłoby „Niemcy Zachodnie”. Plan „armii europejskiej” w redakcji Beneluxu prowadzi zatem wprost do odbudowy Wehrmachtu. W redakcji francuskiej zresztą — również. Naciskany przez Amerykanów

pan Schuman zaproponował plan „kompromisowy”, polegający na wprowadzeniu „okresu próbnego”. Jasne, że po upływie okresu próbnego — jak wskazuje sama nazwa — zainteresowane państwa a zatem i Niemcy Zachodnie mogłyby wycofać swe siły zbrojne z „armii europejskiej”. Tak czy owak za Renem wstaje z grobą widmo Wehrmachtu. Przygotowywany na wiosnę 1952 r. w Niemczech Zachodnich kongres byłych esesmanów, który wymienia oficjalnie sprawozdanie trzech zachodnich mocarstw okupacyjnych, wskazuje, że nowemu Wehrmachtowi nie zabraknie „wypróbowanego” politycznego kośca.

Koniec końców konferencja trwała o 24 godziny dłużej, niż przewidywano. Wobec rozbieżności między państwami Beneluxu i pozostałymi partnerami, wyłoniła się konieczność nowej konferencji sześciu, którą postanowiono zwołać na drugą połowę stycznia. Nie pomogła nawet osobista interwencja pana Eisenhowera, który nocną porą przybył na Quai d'Orsay w galowym mundurze i z orderami. Nie zdolał on jednak wymusić na rządach Beneluxu zgody na wspólny budżet wojskowy.

Na razie pan Adenauer musiał zadowolić się wysłuchaniem w niedzielę uroczystej mszy w katedrze Notre Dame, modląc się zapewne o zbawienie duszy swego poprzednika na fotelu kanclerskim oraz o pomyślność Wehrmachtu, po czym wrócił do Bonn, skąd za kilkanaście dni przypuszczalnie znowu będzie musiał pofa-tygować się do Paryża.

Charles Magnier

WYRÓŻNIENIE PRACY
POZNAŃSKIEGO UCZONEGO

Znana w świecie naukowym postać, zainicjowana przez prof. Joliot-Curie instytucja „Narodowy Ośrodek Badań Naukowych (Centre National de la Recherche Scientifique) w Paryżu wyróżnia pracę naukową z zakresu literatury francuskiej współczesnej, znanego na terenie poznańskim romanisty, dr. Alfonsa Zarachy, wybitnego znawcy języka i literatury francuskiej. Pierwszą część wyróżnionej pracy naukowej dr. Zaracha ukazała się obecnie drukiem w najpoważniejszym wydawnictwie naukowym w Paryżu Presses Universitaires de France, finansowana całkowicie przez wymienioną wyżej instytucję naukową pt. Bibliographie Barrésienne, str. VII i 358.

PIĘKNY CZYN

Uczniowie Państw. Liceum Weterinarnego we Wrośni miesiąc grudzień przeznaczyli na przygotowanie pomocy naukowych. W tym „czytelnik” brało udział 24 uczniów. Naprawiali uszkodzone lub wykonali nowe tablice anatomiczne, a także różne przyrządy. Uczniowie zbudowali również proste modele w godzinach pozalekcyjnych. Wartość ich prac przekracza 12 tysięcy zł.

NOWA SZKOŁA W OPATÓWKU

Piękną ozdobą Opatówki w powiecie kaliskim jest nowowbudowana szkoła podstawowa. Mieszczą się w niej słoneczne klasy, gabinet fizyczny, sala świetlicowa, sala gimnastyczna oraz obszerna biblioteka. W nowej szkole uczy się już ponad 700 uczniów. Prace budowlane wykonał robotnik Zarządu Budowlanego nr 10 w Kaliszu.

Składki
za obowiązkowe
ubezpieczenia

Państwowy Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu przystąpił z dniem 2 stycznia br. do poboru składek za obowiązkowe ubezpieczenie budynków, ruchomości rolnych i domowych oraz ziemiopłodów od gradobicia.

Składki te winni właściciele i użytkownicy ubezpieczonych budynków oraz gospodarstw rolnych wpłacać w Prezydiach Gminnych Rad Narodowych w Inspektoratach PZUW lub do rąk upoważnionych poborców.

Od terminowego zapłaty składek uzależniona jest wypłata odszkodowań, w szczególności za szkody gradowe. Do nieuwzględnienia w wyznaczonym terminie należności pobierana będzie opłata za zwłokę. Nadto opieszali płatnicy narażą się na dodatkowe koszty egzekucyjne.

Płatników wzywa się do sprawdzenia czy ich budynki oraz mienie ruchome i ziemiopłody umieszczone zostały w rejestrze poborowym na rok 1952. (tr)

NIEBEZPIECZNY ZAKRĘT ONZ

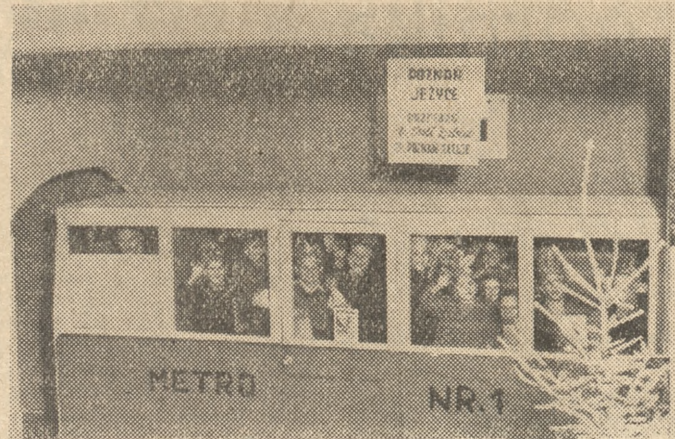
(Telefonem od korespondenta API)

Paryż, w styczniu. W czwartek rano nie pozostało ani śladu z opalego nastroju powakacyjnego, który jeszcze w środę panował w pałacu Chaillot. Urzędniczą sekretariatu, która wydaje dziennikarzom karty wstępu na salę obrad poszczególnych komisji, rozkłada ręce z bezradnym uśmiechem. Na ławach prasowych w Komitecie Politycznym zabrakło miejsc. Przemówienie Wyszyńskiego wypędziło nude, która wiała ze wszystkich kątów pałacu Chaillot po kilkunastogodzinnych zimowych feriach. Wielki sezon ONZ rozpoczął się na nowo.

W czasie przemówienia Wyszyńskiego nie było słyhać na sali zwykłych pogwarek i chrząknięć delegatów, publiczność, dziennikarze, tłumy, że tym razem stawka jest bezprzykładnie wysoka. Ze chłodu i samo istnienie międzynarodowej instytucji.

Wyszyński powiedział głośno to, co po cichu przyznaje wielu pro amerykańskich delegatów, zwalczających tezy radzieckie. To, co — jak wyraził się pewien postępowy dziennikarz amerykański — byłby powiedział sam Roosevelt, gdyby był świadkiem ataków własnych następców na swe dzieło.

Tak zwany „plan Achesona” opracowany przez „komisję akcji zbiorowych” i przedstawiony w Komitecie Politycznym w formie projektu rezolucji złożonego przez Australię, Belgię, Brazylię, Kanadę, Francję, Filipiny, Turcję, W. Brytanię, USA, Wenezuelę i Jugosławie, zmierzającego do podważenia najważniejszej podstawy ONZ, jedyności pięciu wielkich mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa. Stany Zjednoczone pragnęłyby w sprawach pokoju i wojny pozbęd się hamującej ich agre-



Jedną z największych atrakcji stał się przejazd „podziemnej” kolejki. Mali pasażerowie „Metra” pełnią radosnej emocji oczekują odjazdu wagonika

W krainie dziecięcej radości

Przodownicy nauki witają Nowy Rok

Gdy mali goście przestępują próg pięknie udekorowanego, pachnącego świeżym powietrzem, wita ich pełna gębkiej i tkiwej serdeczności słowa Prezydenta: „Dzieci, cała Polska na was czeka, jesteście naszą nadzieją, chcielibyśmy, abyście byli naszą dumą i chluba...”. A goście tych jest wiele. Setki drobnych stóp przesuwały się codziennie tędy, obok kamiennej tablicy i setki par ciękawych, szczerych oczu zatrzymywały się przez chwilę na wyrytym tu, do nich skierowanym napisie...

Gmach szkolny odmiennie ostatnio swe codzienne, poważne, naukowe oblicze. W nim właśnie — jak w wielu innych, podobnych placówkach na terenie całego kraju — zorganizowano z inicjatywy Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci — imprezę noworoczną. Powitanie nowego roku — przeznaczone dla najlepszych dla młodych przodowników nauki i pracy społecznej z Poznania i województwa —

przybrało rozmiary doprawdy imponujące.

Trzy kondygnacje budynku, z trzynastoma różnej wielkości pomieszczeniami — od zwykłych sal szkolnych do obszernej sali gimnastycznej i dużej auli — przystosowano dekoracyjnie do charakteru imprezy i oddano do dyspozycji dzieciom. Opiekę zaś nad tą wielką, dziecięcą gromadą powierzono 24 osobowemu personelowi struktorsko-pedagogicznemu.

Barwny, roześmiany dziecięcy tłum objął w posiadanie teren zabawy. Dwa razy w ciągu dnia zmienia się skład osobowy uczestników imprezy — nastrój jednak, pełen radosnego podniecenia i emocji, pozostał bez zmian, a wszystkie osobliwości i atrakcje — tak dobrze pomyślane przez organizatorów — cieszą się stale jednakowym zainteresowaniem.

Bo i czegoż tu nie ma! Nad loterią książkową pochyłającą się w napięciu przybrane kolorowymi czapczkami główki dziecięce. Będzie, czy

nie będzie? Ale wygrana jest rzeczą nieuniknioną, nie ma bowiem losów pustych i każdy z grających odchodzi stąd triumfalnie z wartościową książką pod pachą.

Zręczność swą i sprawność wypróbować można w innej sali — złowienie rybki w zaimprowizowanym jeziorze, czy przebieg przez równowagę z przeszkodami w postaci dzwonków i butelek — nie jest rzeczą łatwą...

Do sali zabaw i tańca zawiezie nas „metro” — prawdziwe, sunące podziemnym korytarzem i polyskujące światłami elektrycznych lamp. A tam, w sali tanecznej wokół choinki przybranej białymi gołąbkami, przebieg przed nami parą krakowiaka, kujawiaka lub trojaka...

Jakże ciekawym jest pokój z mapą planu 6-letniego. Trochę tylko namysłu, parę chwil zastanowienia i już zgadnąć łatwo, gdzie się mieszczą stocznie, a gdzie kopalnie węgla, gdzie pracują huty i gdzie ruszyły nowe fabryki samochodów...

Alle donfero w sali baśni panuje najbardziej podniosła i najbardziej tajemnicza atmosfera. Stwarza ją być może przyćmione, dyskretne oświetlenie i miękko dywany, na których ośchutko przysiadła skupiona gromada słuchaczy, a potęgę i zapewne przesłanną dekoracją — rozsuwająca się za przelotną zastawą miniatury tasy W—Z, czy wreszcie tak interesujące i tak porywające dziecięcą wobraźnię opowiadania instruktorów...

Dla amatorów widowisk teatralnych zespół artystów Teatru Młodego Widza dał właśnie przedstawienie „Czarodziejskiego Kalosza”. — Kinomani zaproszeni zostają na wesoły film radziecki pt. „Gdy zapalają się choinki”...

Wrażenie jest mnóstwo i nie wiadomo, które miłsze i silniejsze. Wiele spośród nich znajduje swe odbicie w dziecięcych rysunkach. Istnieje tu bowiem również warsztat rysowników i malarzy, zaopatrzone we wszystkie niezbędne narzędzia pracy — a prostokątne kartki rysunkowych bloków, wypełnione „dziećmi” małych artystów, stanowią oryginalną ozdobę sali...

Wszystkich przyjemności zakosztować można w ramach zajęć dowolnych, które trwają dla każdej 400-osobowej grupy dzieci przez ponad półroczną godzinę. Potem zaś wszyscy uczestnicy imprezy zbiorą się w ozdobionej pomysłowymi planami auli szkolnej, by obejrzeć wspólnie „Dwa światy” — Brzechwy. Wystawiają je — dla swych kolegów — zespoły amatorskie Liceum Ogólnokształcącego TPD i szkoły ćwiczeń.

Nie zapomniano o niczym. Jest więc jeszcze jeden pokój, do którego zatrzeć warto. To sala wypoczynkowa. Przez kolorowe szyby przesława się łagodny blask dnia. Pod ścianami między zieloną choinką, jak wśród leśnej polany, stanęły niewielkie, pasiaste leżaki. Czeka tu na tych, którzy zmęczni tańcem lub zabawą zapagną odpoczynku.

Kwadratowe stoliki bufetu „Pod sowa” — również nie świecą pustkami. Mali goście zapijają przy nich ciepłe mleko zagryzając słodkimi ciasteczkami.

Przyjeżdżnym obok noclegów w internacie Liceum Pedagogicznego zapewniono bezpłatny

obiad w Belwederze oraz śniadanie lub kolację.

W ciągu ostatnich 10 dni przez lokale zabawowe szkoły TPD-owskiej przesunęło się około 8 tysięcy dzieci z miast, miasteczek i wsi wielkopolskich. Ci — po których spodziewamy się, że staną się naszą dumą i chluba, spędzili tu wśród artystycznie wykonanych dekoracji, w miłej, beztroskiej atmosferze parę niezapomnianych godzin na zabawie i rozrywce.

Te jasne, radosne chwile pozostaną im na zawsze we wspomnieniach dzieciństwa. Tego dzieciństwa, które my, dorośli chcielibyśmy w naszej ludowej Ojczyźnie uczynić dla nich szczęśliwym i spokojnym. (ja)

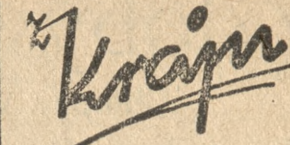
Systematyczne pogłębianie wiedzy rolniczej zwiększa plony z hektara

Podjęta przez Radę Ministrów kilka dni temu uchwała o uogólnieniu wiedzy rolniczej ma dla naszej wsi nie zwykłe doniosłe znaczenie. Podjęta ona została troską rządu o nasze rolnictwo, o podniesienie go na wyższy poziom, o doprowadzenie racjonalnych, nowoczesnych metod uprawy roli i hodowli zwierząt do świadomości wszystkich chłopów. Uchwała nakreśla szeroki program, daje wytyczne i stwarza formy organizacyjne dla masowego szkolenia i pogłębiania wiedzy oraz stosowania nowoczesnych zdobyczy techniki rolniczej.

Zrealizowanie do najdrobniejszych szczegółów wytycznych uchwały Rady Ministrów przyczyni się w olbrzymiej mierze do podniesienia produkcji rolnej i hodowlanej w Polsce. Bo jak powiedział do piszącego te słowa jeden z chłopów: „często nam się mówiło, że to i owo należy zrobić, ale rzadko jak należy to robić”. Słowa te nie są pozbawione podstaw. Teraz już skończymy raz na zawsze z tego rodzaju przestarzałymi metodami. Utworzone, w myśl wytycznych uchwały rządowej, przy wojewódzkich i powiatowych radach narodowych zespoły lektorskie, złożone ze specjalistów rolniczych-teoretyków i praktyków, przenosić będą na wieś poprzez masowe odczyty wyniki doświadczeń i badań w tej dziedzinie. Dorołek naszej nauki rolniczej i osiągnięcia produkcji nauki i praktyki rolnictwa radzieckiego nie pozostanie za murami instytucji i zakładów doświadczalnych. Dorołek naukowy wraz z praktycznymi pokazami na polkach doświadczalnych będzie nową, i na pewno skuteczną, formą upowszechniania nowoczesnej wiedzy rolniczej.

W jakiej mierze uchwała ta była potrzebna i konieczna świadczyć porównawcze dane statystyczne za rok 1948. Gdyby wydajność pszenicy z hektara była wszędzie taka jak w woj. poznańskim, to na przykład woj. lubelskie miało by w owym roku o 753 tysiące kwintali zbioru większe. Podobne wnioski można by wyciągnąć z porównania gospodarki hodowlanej.

Czy to oznacza, że w woj. poznańskim wszystkie możliwości zwiększenia plonów i podniesienia hodowli zostały już wyczerpane? Wcale nie. W rolnictwie wielkopolskim tkwią jeszcze znaczne a nie wykorzystane rezerwy tak w odniesieniu do możliwości technicznych jak i nastawienia samego człowieka do nowo zysanych metod gospodarowania. Znany w Makownicy (pow. Gniezno)



2530 OBIEKTÓW SPÓŁDZIELCZYCH

W roku ubiegłym CRS „Samopomoc Chłopska” uruchomiła 2530 nowych obiektów spółdzielczych. W roku bieżącym nakłady inwestycyjne będą wyższe o 63 proc.

10 TYS. OSÓB NA WZDASACH

W najpiękniejszych ośrodkach Dolnego Śląska przebywa obecnie na wczasach ponad 10 tys. ludzi pracy z całej Polski.

4-KILOMETROWY RUROCIĄG CIEPLNY

W dniu 3 stycznia br. na Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej w Warszawie zakończono montaż pierwszego 4-kilometrowego odcinka sieci rurociągów ciepłowniczych i dwu kotłowni, zasilających 7 nowo-wzniesionych bloków.

SLIMAKI „JADA DO FRANCJI

W tych dniach Centrala „Las” w Poznaniu wysłała do Francji transport ślimaków jadalnych, tzw. winniczek, zebranych w lasach nowotomyskich. Slimaki, te zakupione, zostały od ludności w okresie jesienno-wiosennym i znajdowały się w specjalnej bazie w Nowym Tomysku. Do chwili zapadnięcia w sen zimowy karmione one były otrębami pszennymi i odpadkami warzywnymi.

WYSTAWA SZUKI LUDOWEJ

W Nowym Sączu otwarta została wystawa sztuki ludowej nowosądeckiej. Wystawa ta obrazuje bogatą kulturę ludową tego powiatu.

Systematyczne pogłębianie wiedzy rolniczej zwiększa plony z hektara

dwóch chłopów, i racujących na rolnych co do obszaru (po 7 ha) i jakości gleby gospodarstwach. Pierwszy ma doskonałe uprawy i nawożoną rolę, wysoko postawioną hodowlę bydła i trzody chlewnej (odstawia w roku ub. 27 tuczników), drugi zaś — jak mówią sąsiedzi — „sam nie ma co do ganka włożyć”, ziemia jego w kulturze jak na gorszej, a inwentarz w stanie godnym pożalowania. Czy może kłeski żywiołowe nawiedziły gospodarstwo tego drugiego? Bynajmniej. O stanie gospodarstwa zdecydowała postawa gospodarza i jego niechęć do podjęcia nowoczesnej uprawy roli i wychowy inwentarza.

Podobnych, może mniej jaskrawych, przykładów znaleźć możemy sporo w naszym województwie. Uprawa roli i hodowla w niemieckiej części gospodarstw indywidualnych daleko odbiega od metod stosowanych w produjących gospodarstwach państwowych i spółdzielczych. Świadczy o tym wyniki ubiegłorocznych zniw. Oto Spółdzielnia Produkcyjna w Zórzachowicach zebrała 24 kwintale żyta z hektara, podczas gdy chłop indywidualni w tej gromadzie 12,5 kwintala; Spółdzielnia Produkcyjna w Tarnowie 26 kwintali, a indywidualni rolnicy tylko 15 kwintali. Porównania odnośnie pszenicy w tej samej kolejności wykazują: 29 do 14 i 28 do 17 kwintali.

Wniosek z tego jasny i prosty. Gdybyśmy wydajność z hektara podciągnęli wszędzie do wysokości osiągniętej przez PGR-y, spółdzielnie produkcyjne i produjące gospodarstwa chłopskie, przyniosłoby to naszej gospodarce narodowej miliony ton zboża rocznie więcej. A przecież — powiedzmy dla ścisłości — ta grupa gospodarstw nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa, również nie wykorzystwała wszystkich możliwości...

Uchwała Rady Ministrów kierująca do gmin i gromad zespoły fachowców i przeznaczająca na akcje szkoleniową poważne fundusze spotkała się na wsi wielkopolskiej ze szczerym, całkowitym uznaniem i pełnym zrozumieniem. Jesteśmy przekonani, że chłopstwo nasze korzystać będzie z dobrodziejstw uchwały pełnymi garściami. Stosując zaś w praktyce zdobyte wiadomości z dziedziny nowoczesnej agrotechniki i zootechniki wieś powiększy znacznie produkcję rolną i hodowlaną, przysparzając sobie dochodów a ludowej Ojczyźnie siły gospodarczej i politycznej.

Jan Ryszewski

Zdobywają piękny zawód górnika

Chłopcy w czarnych mundurkach z wizytą w naszej redakcji

Jak zwykle wysiadłem z tramwaju na rogu Matejki i Grunwaldzkiej; skierowałem swe kroki do gmachu redakcji — gdy zauważyłem ich przed sobą. Ich — to znaczy pięciu chłopców w pięknych, czarnych mundurach szkoły górniczej. Szli o kilka metrów przede mną. Pomyślałem, że chyba idą do nas, do redakcji, by opowiedzieć o tym, jak zdobywają kwalifikacje na przyszłych górników.

Życie gospodarcze

Wielkopolski

w skrócie

GRODZISK WLKP.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Grodzisku Wlkp. jako trzecia z kolei spółdzielnia spożywców naszego województwa już w dniu 13 grudnia ub. r. wykonała roczny plan obrotu towarowego, osiągając w tym dniu 100,1 proc. planu.

Sukces swój zawdzięcza sumiennej i wydajnej pracy całego zespołu sklepowego i obrotu towarowego. Miarą wkładu pracy tych pracowników jest przekroczenie ustalonych wskaźników wydajności pracy od około 20 proc. i obniżka kosztów własnych o 10 proc.

JAROCIN

Ciekawego usprawnienia pracy dokonano w tartaku Rejonu Przemysłu Leśnego w Jarocinie. Czesław Łakomy — kierownik wymienionego tartaku wraz z mechanikiem tartaczym — Edwardem Halikiem opracowali sposób mechanicznego wyładunku dłużycy.

Przez zmechanizowanie wyładunku (założenie do wind ręcznych — motorów elektrycznych) zmniejszono o 50 proc. ilość zatrudnionych przy tej pracy robotników. Wzrosła również wydajność mniej więcej o 40 proc.

Zastosowanie tego usprawnienia pozwoliło zaoszczędzić około 11 tysięcy zł rocznie. W skali krajowej natomiast — około kilkadziesiąt tysięcy złotych i równocześnie przesunąć do innych prac co najmniej 1500 robotników.

Do pomysłu zakwalifikowania prac nad tym usprawnieniem przyczynił się w dużej mierze Bolesław Purol — kierownik działu lokomobili warsztatu PGR w Jarocinie, w którym to warsztacie wykonane zostały wszystkie prace techniczne.

Z uwagi na duże zmechanizowanie wszelkiego rodzaju prac, tartak odczuwa brak własnego warsztatu mechanicznego. Powinien wziąć to pod uwagę Rejon Przemysłu Leśnego w Ostrowie Wlkp. i umożliwić tartakowi dokonywanie napraw we własnym warsztacie.

KROTOSZYN

Placówka „Spółnoty Pracy” w Krotoszynie zorganizowała w ostatnim czasie w Krotoszynie i w pobliskich miasteczkach Jutrosin i Skalmierzyce straganową sprzedaż (na targach i jarmarkach) konfekcji, bielizny i galanterii, usprawniając w ten sposób zaopatrzenie ludności w wszelkiego rodzaju artykuły odzieżowe.

Wprowadzono również ruchomą sprzedaż towarów we wsiach. Inowacje te przyjęła ludność wiejska z dużym zadowoleniem, ponieważ zaoszczędza w ten sposób sporo czasu.

Dzięki dobrze zorganizowanej sprzedaży „Spółnota Pracy” w Krotoszynie wykonała plan roczny w 123 i obroty jej stale rosną.

WĄGROWIEC

Na specjalnej naradzie roboczej jaka odbyła się w ostatnich dniach grudnia ub. roku w Budowlanym Przedsiębiorstwie Powiatowym w Wągrowcu, dokonano przeglądu osiągnięć i omówiono wytyczne pracy na rok 1952.

Wartościowy plan produkcji roku 1951 wykonany został już w dniu 15 listopada ub. r. Jest to w dużej mierze zasługą wydajnej pracy załogi, w której produkuje zespoły murarskie: Stefana Czerwskiego i Romualda Maciejewskiego. Wyróżniającym się we współzawodnictwie pracownikiem w liczbie 76 wreczono książeczki oszczędnościowe na łączną kwotę 4207,88 zł. Z pośród nagrodzonych premiami pieniężnymi 10 osób (w tym 2 ZMP-owców) otrzymało dodatkowo specjalne dyplomy uznania. Za sumienne spełnianie swych obowiązków zawodowych nagrodzonych zostało 56 pracowników nagrodami pieniężnymi.

Sukcesy produkcyjne BPP mają w pewnej mierze swe źródło w intensywnym szkoleniu zawodowym załogi, w wyniku którego 17 pracowników otrzymało świadectwa ukończenia specjalnych kursów fachowych.

(Opracowano na podstawie materiałów nadesłanych przez naszych korespondentów).

Nie myliłem się — weszli do tej samej bramy co ja. Nie wytrzymali.

— Czołem chłopcy! Idziecie do redakcji „Głosu”? — zapytałem.

— Tak, ale czy wy... — spojrzeli na mnie trochę nieufnie.

— Ależ tak. Mnie właśnie podlegają sprawy młodzieżowe. Pozwólcie za mną, to porozmawiamy sobie trochę, opowiedzcie nam o waszym życiu, tam w Szkole Przyposobienia Zawodowego — Węglowego.

Kilkadziesiąt stopni schodów i oto znaleźliśmy się w zacisznym, redakcyjnym pokoju — poprawił się nastrój. Pierwszy zaczął mówić najwzrostszy z nich, jasny blondyn o śmiejących się oczach. Orzechowski.

— Bo widzicie, właściwie nie wiemy, czy was to będzie ciekawiło, jak układa się nasze życie w SPZ—W nr 27 w Miłkulewiczach. Ale wszyscy jesteśmy po poznaniakami, przyjechaliśmy do domów na urlop, pomyśleliśmy, że może dobrze by było, żeby inni koledzy dowiedzieli się od nas, jak to właściwie jest w tych węglowych szkołach.

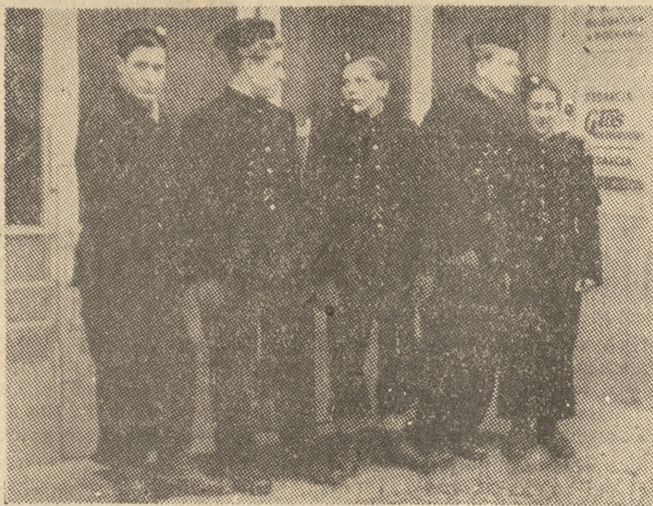
— Bardzo słusznie, kolego. Mielicie doskonały pomysł. Wasze osobiste wrażenia ze Szkoły Przyposobienia Zawodowego—Węglowego trafiają na pewno najlepiej do przekonania innym chłopcom, którzy niejednokrotnie zastanawiają się jaki wybrać zawód.

Teraz to się już zupełnie „rozkręcili”. I Orzechowski i Wójcik, Bartkowiak i Kotliński, a nawet najcichszy z gromadki — Stasiński; mówili różnorodnie i razem — nie przerywał im, bo trzeba przyznać, że opowiadali ciekawe rzeczy.

— Pewnie chcecie, żebyśmy zaczęli od początku, co? — zaczął Bartkowiak rzeczowo. — Więc zwróćmy nas do SPZ—W hufiec miejski — Śródmieście Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”. Pochodzimy wszyscy z rodzin robotniczych i przed wybraniem zawodu górnika każdy z nas gdzieś już pracował. Wszyscy jesteśmy z Poznania, z roczników 1932, 1933 i 1934. Właściwie to jest nas więcej z naszego miasta, tylko nie wszyscy przyszli. Do Miłkulewicz koło Bytomia wyruszyliśmy całą paczką 22 grudnia (podróż bezpłatna), chociaż na-

uka w szkole zaczyna się dopiero 7 stycznia — ale trzeba się było zapoznać z tamtejszym życiem, „wyfasować” mundur i tak dalej. Mieszkamy w dużym internacie, gdzie jest stołówka i świetlica — w szkole mamy kolegów z całej Polski. Po przybyciu na miejsce otrzy-

trzy dni pracy. Łączymy teorię z praktyką — uśmiechają się przyszli górnicy. — Wstajemy o 6 rano, po myciu (mamy wspólną umywalnię) gimnastykujemy, a po śniadaniu — zajęcia. Wieczorem — po nauce lub pracy idziemy do świetlicy, czytamy książki, gramy w



Cała piątka przed wejściem do gmachu redakcji; od lewej stoją Wójcik, Bartkowiak, Kotliński, Orzechowski i Stasiński

maliliśmy mundury wyjściowe, świąteczne i robocze, a także bieliznę osobistą. Szkolna stołówka daje nam całkowite utrzymanie, a trzeba przyznać, że apetyty mamy solidne. Poza tym każdy dostaje 45 zł miesięcznie na drobne wydatki; mamy także zniżkę kolejową na legitymacje szkolne.

— Nie gadać, że tylko 45 zł dostajesz — przerywa Kotliński kolede — przecież jak ci było potrzeba więcej pieniędzy, to zgłosiłeś się do pracy w kopalni w wolne dni i sporo zarobiłeś.

— Zarobiłem. Ale co ciebie to obchodzi? Możesz też iść do roboty. Bo widzicie — mówię tonem wyjaśnienia — każdy może zarobkować, zgłaszając się w dni wolne od zajęć do pracy w kopalni.

— A jak długo trwa nauka? — pytamy.

— 5 miesięcy, a później obowiązuje 2-letnia praktyka w kopalni. Kto chce się dalej uczyć, ten może pójść do Technikum Górniczego. Życie u nas płynie szybko i wesoło — trzy dni w tygodniu trwa nauka,

szachy. Mamy także sprzęt sportowy — czasami idziemy zbiorowo do kina. Byliśmy niedawno na filmie „W dni pokoju” — świetna rzecz — entuzjazmuje się Kotliński.

— Widzę chłopcy, że naprawdę jesteście zadowoleni z obranej przez siebie drogi, z wybranego zawodu. Powiedzieć mi jeszcze, kto może być przyjęty do szkoły węglowej?

— Każdy, kto skończył 17 a nie ma jeszcze 20 lat i posiada 7 lat szkoły podstawowej — odpowiadają chórem.

— Jeszcze jedno — rzucam pytanie — kto was jednak, ale tak bezpośrednio, nakłonił do wyjazdu na Śląsk, czy ma któryś z was krewnego górnika?

— Skąd! Mówiliśmy przecież, że jesteśmy młodzieżą poznaniakami. Zachęcił nas nasz kolede, który w SPZ—W był przedtem. Zachęcił nas, tak jak my chcemy zachęcić teraz innych. Bo w szkole węglowej uczymy się naprawdę doskonale. Za pół roku staniemy się kwalifikowanymi górnikami i będziemy pracowali razem ze starszymi rebacami na dole pod ziemią — nad wykonaniem III roku planu 6-letniego. (wp)

PRN Kępno powinno zainteresować się Łęką Mroczyńską

Ponad osiemset mieszkańców liczy gromada Łęka Mroczyńska w powiecie kępińskim, przy czym większość z nich to chłopcy średnio i małorolni. Wprawdzie w Łęce znajduje się (uruchomiona po wojnie) 7-klasowa szkoła podstawowa, biblioteka, sklep „Samopomocy Chłopskiej” i działająca organizacja społeczno-polityczna — to jednak brak tam tak ważnej rzeczy jaką jest świetlica.

Nie ma świetlicy pomimo licznych starań i interwencji mieszkańców gromady w Gminnej i Powiatowej Radzie Narodowej. A przecież gromada Łęka Mroczyńska wywiązuje się zupełnie dobrze ze swych zobowiązań wobec państwa. Wy-

daje się, że ktoś tam w GRN nie docenia znaczenia świetlicy gromadkowej i nie robi w kierunku znalezienia odpowiedniego na ten cel lokalu.

Lecz brak świetlicy nie jest jedyną bolączką mieszkańców Łęki; niepokojem napawa ich także fakt, że miejscowa Ochotnicza Straż Pożarna nie jest w ogóle wyposażona w jakikolwiek sprzęt strażacki, a poza tym, na skutek słabego powiązania organizacyjnego członków — zachodzi obawa, iż w razie pożaru straż nie przybędzie na miejsce wypadku w komplecie.

Ponadto, choć gromada jest w znacznej części zradiofonizowana — nie przyłączono jej do tej pory do sieci elektrycznej, pomimo, iż linia wysokiego napięcia przebiega niedaleko. Wydaje się, że na ten temat mógłby coś powiedzieć Gminny Komitet Elektryfikacyjny.

Okazuje się więc, że GRN w Łęce Mroczyńskiej ma sporo ważnych i pilnych spraw do załatwienia. Sądzimy, że upora się z nimi, a przynajmniej z pierwszymi dwoma, w jak najkrótszym czasie.

Tadeusz Wilanowski
korespondent „Głosu”

Aktywistki z Chodzieży

W powiecie chodzieskim, dzięki aktywnej współpracy członkini Ligi Kobiet, przemysł ceramiczny wcześniej wykonał swój roczny plan produkcji. W ostatnich wyborach do zarządu Związku „Samopomocy Chłopskiej” weszło w tym samym powiecie 116 kobiet. Aktyw LK przyczynił się także do dodatkowego zakontraktowania 855 sztuk trzody chlewnej, oraz do wcześniejszego wpłacenia subskrybowanej Pożyczki Narodowej w wysokości 12 855 zł.

Spośród aktywistek chodzieskich wyróżniły się: Jadwiga Wiśniewska, która zakontraktowała 75 sztuk trzody, oraz przyczyniła się do terminowej spłaty Pożyczki Narodowej; Zofia Świąteczowska, Regina Kabanowa oraz Stanisława Matylna była robotnicą Fabryki Porcelitu, a obecnie członek zarządu Gm. Samopomocy Chłopskiej w Zacharynie.

W życiu kulturalnym powiatu chodzieskiego biorą kobiety również żywy udział. Po zorganizowanej wystawie haftów wielkopolskich odbył się niedawno „Wieczór humoru i piosenek”. Poza tym w tych dniach, w drugim turnusie Wszechnicy Radiowej egzamin składało 36 członkiń. Warto także dodać, iż do prac organizacyjnych przystępuje coraz więcej chłopek. Ostatnio np. członkinią LK została ob. Jesowa z Jabłonowa, matka sześciorga małoletnich dzieci. (ko)

Z Wielkopolski

Nauczyciele

dokształcają się

Nauczycielstwo powiatu żnińskiego przystąpiło w ostatnim czasie do zdawania kolokwium z zakresu szkolenia ideologicznego. Egzaminy odbywały się w jedenastu miejscowościach powiatu, przy czym stwierdzić należy, iż wyniki są zadowalające. Szkolenie przyczyniło się zdecydowanie do podniesienia poziomu ideologicznego i zawodowego nauczycieli. (ke)

Zwiększa się ilość dyplomowanych pielęgniarek

W największej w Polsce Szkole Pielęgniarek w Pile — zakończono kilka dni temu drugi turnus szkolenia. Do końcowego egzaminu przystąpiło 91 kursistek. Zdążyły go wszystkie, przy czym, co zasługuje na podkreślenie, przeciętnie uzyskano wynik dobry.

Zakończenie drugiego (w 1951 roku) kursu odbyło się przy udziale przedstawicieli Zarządu Głównego i Wojewódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża. Trzeci z kolei kurs dla pielęgniarzek, na który zgłosiło się już ponad 100 kandydatek, rozpocznie się w tym miesiącu. (ko)

Obrazy przewodników drużyn ZHP

Nauczyciele-przewodnicy drużyn ZHP z powiatu żnińskiego — uczestniczyli w dwudniowej odprawie szkoleniowej w Żninie. Na obrady przybył delegat Szkoły Centralnej ZMP — Czyż, który wygłosił podstawowy referat. Zasadniczym celem odprawy było omówienie powiązania pracy pedagogicznej w szkołach — z pracą organizacji młodzieżowych ZHP i ZMP oraz wypracowanie lepszych form współpracy z Komitetami Rodzicielskimi. Doświadczenia lat ubiegłych wykazały bowiem, że tam, gdzie współpraca pomiędzy wymienionymi organizacjami i szkoła postawiona była na odpowiednim poziomie — wyniki nauczania okazały się lepsze, a odsetek nieobecnych uczniów był mniejszy. (ke)

Ambulanse dentystyczne odwiedzają wsie

Ambulanse dentystyczne Centralnej Wojewódzkiej Poradni Lekarsko-Dentystycznej w Poznaniu — systematycznie odwiedzają wsie i osady naszego województwa, w których brak lekarza-dentysty. Ekipa Centralnej Poradni zawiątała ostatnio do wsi położonych w powiecie jarocińskim: Czolnochowa, Żegocina i Wolicy Pustej, niosąc pomoc lekarską małorolnym chłopcom, którzy stanowią przeważającą część ludności wymienionych osad. Załoga ambulansu, pod kierownictwem dr. Kozłowskiej, poza dokonywaniem zabiegów — udzielała wskazówek ogólnych oraz, w miarę potrzeby, skierowywała pacjentów na dalsze leczenie specjalistyczne. (ef)

listy i odpowiedzi

Kochana Redakcjo!

Mam wprawdzie dopiero 10 lat, ale zawsze czytam „Głos” i dlatego chcę podzielić się z Tobą Redakcjo moimi wrażeniami z pobytu w szpitalu św. Józefa. Leżałam tam przez 10 tygodni chorując na zapalenie płuc. Wprawdzie byłam ciężko chora, ale w szpitalu było mi bardzo dobrze. Opieka lekarzy i siostr była serdeczna i troskliwa. Również i odżywianie było bardzo dobre, bo nawet w domu takiego nie mam. Moja mama, która pracuje i utrzymuje dom, była spokojna o mnie i o moje zdrowie.

Piszę do Ciebie kochana Redakcjo dlatego, że ludzie straszą mamusię opowiadając nieprawdziwe rzeczy, że w szpitalu jest dzieciom źle. Chciałabym podziękować bardzo tym wszystkim, którzy w szpitalu otaczali mnie opieką i pomogli wrócić do zdrowia.

Proszę Cię Redakcjo, abyś umieściła w gazecie mój list, który uspokoi inną mamusię. (2870)

Hania Starosta
Poznań, ul. Kniewskiego 25, m. 18

Cena wyrosła „jak na drożdżach”

Okazuje się, że syrop drożdżowy „Zdrowit” może służyć doskonale nie tylko jako środek odżywczy, ale również jako środek wpływający na wzrost swojej własnej ceny.

No, bo jakże inaczej można sobie wytłumaczyć fakt, że GS „Samopomoc Chłopska” nr 1 w Margoninie sprzedaje i to od roku 0,250 kg tego właśnie syropu za cenę 9,50 zł, zamiast 4,65 zł.

Odpowiadamy Czytelnikom

Got Es. z Rawicza. Za pomysły i wiadomości dziękujemy. Chcemy Panu zaproponować współpracę z naszym pismem, prosimy więc o podanie dokładnego adresu, względnie o osobiste zgłoszenie się w redakcję Poznań, ul. Grunwaldzka 19, II ptr. (2731)

Kierownictwo sklepu tłumaczy ten podwójny wzrost ceny doliczaniem kosztów transportu artykułów z miejscowości oddległej o... 14 km, tzn. z Chodzieży.

Nie wszystko jest tu w porządku. Ceny na artykuły ustalone są dla całego kraju i są wszędzie jednakowe, niezależnie od odległości źródła zakupu. Niniejszą uwagę dedykujemy kierownictwu sklepu nr 1 w Margoninie. Jesteśmy przekonani, że cena za syrop drożdżowy wróci niebawem do normalnych rozmiarów i tym pożyteczniejszy służyć będzie nabywcom. Jesteśmy również przekonani, że obsługa sklepu zostanie pouczona, że wystawianie rachunków nawet dla prywatnych odbiorców jest rzeczą ogólnie przyjętą i nie wymagającą „specjalnych” zarządzeń. (2839)

Pilne

Kiedy nareszcie Ośrodek Maszynowy w Buku naprawi węze strażackie Ochotniczej Straży Pożarnej z tejże miejscowości. Węze te leżą już w Ośrodku od miesiąca września i do tej pory można już było doprowadzić przy dobrych chęciach postarać się o potrzebny do ich naprawy drut. Biorąc pod uwagę społeczny charakter tych przedmiotów należałoby pomyśleć o szybkim zwrocie użytkownikowi. (2842)

Zakłady Gazownicze w Środzie. Czytelnik Kazimierz Kubiak ze Środy od trzech lat czeka na zwrot zabranego do naprawy gazomierza. Pracownik Zakładów zabierający w 1949 roku licznik oświadczył, iż naprawa potrwa do 3 dni i licznik zostanie zwrócony. Niech Zakład Gazowni w Środzie łaskawie weźmie pod uwagę, że w mieszkaniu przy ul. Marchlewskiego 1 mieszka 11 osób, w tym kilka rodzin z małymi dziećmi. Niech nasza interwencja będzie ostatnią i skuteczną. (2838)

Instytucje wyjaśniają

Prezydium MRN w Kole zawiadamia, że na ul. Kolejowej znajduje się 6 punktów świetlnych. Ze względu na to, że ulica ta jest terenem otwartym, punkty te ulegają uszkodzeniom wskutek silnych wiatrów. Uszkodzenia te naprawia natychmiast Zakład Energetyczny. W roku bieżącym zakłada się 46 punktów świetlnych w miejscach, gdzie są one najbardziej potrzebne, natomiast ul. Kolejowa otrzyma uzupełnienie w terminie późniejszym.

This image shows a blank, aged, cream-colored page, likely an endpaper or flyleaf of a book. The paper has a slightly textured appearance with some minor creases and discoloration, characteristic of old paper. The left edge of the page is bound, showing the inner hinge and some stitching. There is no text or other markings on the page.

Zamiast wyjaśnienia

Czytelnicy mają niekiedy zwyczaj zapytować nas o rzeczy bardzo kłopotliwe, na które — przyznajemy — nie zawsze można dać zadowalającą odpowiedź.

Ob. Urbaniak pyta dlaczego odległości między poszczególnymi miastami nie są u nas stałe. Nic nam o tym nie wiadomo, aby zmieniały się. Owszem, zdajemy sobie sprawę, że np. Nowa Warszawa — Poznaniów i odwrotnie Poznań — Nowej Warszawie są coraz bliższe, ale tylko uczuciowo. Geograficznie natomiast odległości między miastami — o ile nam wiadomo — są jak najbardziej stałe.

Okazuje się jednak, że nam nie wiadomo.

Ob. Urbaniak załącza do swego listu małą talię dokumentów, z których wynika między innymi, że z sympatycznej Wrześni do miłego Śmigla jest raz 102 km, a raz 105 km. Czytelnicy, korzystający z usług PKP, domyślają się z pewnością, że wymienionymi dokumentami są kolejowe bilety. Oglądamy je dokładnie. Istotnie — wypisana odległość jest na każdym bilecie inna, choć i Śmigiel i Września należy raczej zaliczyć do rzeczy zdecydowanie statycznych.

Ale nie tylko o ilość kilometrów tu chodzi. Ob. Urbaniak przysłał nam również trzy bilety, na których odległość jest identyczna (widocznie nie wszystkie odległości między miastami uznają pracownicy PKP za zmienne!) — a cena biletu mimo to różna. Bilet nr 89 535 — zł 6,45, nr 89 178 — zł 6,50, nr 83 151 — zł 6,75.

Widzimy zatem, że same kilometry też nie są identyczne, a subtelna taryfa potrafi odpowiednio wyceńić ich jakość.

Aby sprawy do reszty nie zaciemniać, nie będziemy dalej wyjaśniać ob. Urbaniakowi. Dodamy tylko, że powyższe uwagi na temat taryfy kolejowej są dziesiątkami z kole w „Głosie Wlkp.” i — jako jubileuszowe — ofiarujemy je w podarunku miejscowej dyrekcji PKP.

JASKI

Zielonogórcy zbieracze pamiątek

Często zdarza się w gospodach zielonogórskich, że paląc papierosa nie znajdujemy popielniczki i popiół strącamy wprost na podłogę albo w innym wypadku oczekujemy przez dłuższą chwilę na podanie nam noża. Nie dziwmy się jednak owym anomalom, zjawiskom gdyż temu nie kierowniczo lokalu jest winne, ale wyłącznie domorodni „zbieracze pamiątek”.

Zaczęło się od popielniczek. Aspołeczne typy nie uznające prawa wspólnoty zbierały sobie do domów nie tylko popielniczki, lecz także wszystko co je zastępowało, więc spodeczki miseczki i większe talerzyki. Zakupione ponownie popielniczki znikały szybko, jak przysłowiowa „kamfora”.

Inni, bardziej wymagający „zbieracze” zapragnęli powiększyć własne kolekcje platerów zagarniając niespostrzeżenie noże, widelce, a często nawet łaje. W celsuściach ich kleszeń gineły również kieliszki, filiżanki i łyżeczki.

Gospody stale uzupełniały swe zastawy stołowe, lecz były wprost bezradne wobec takiego postępowania konsumentów. Dziś, niejednemu przyłapano na gorącym uczynku odpokutowuje swą lekkomyślnością, ale trudno, z miejsca zaradzić brakiem. Obsługa musi znów z wolna nabrać zaufania do niektórych przynajmniej klientów, gdyż właśnie kelnerki i kelnerzy ponoszą finansową odpowiedzialność za straty w zastawie. Dlatego wszyscy goście muszą solidarnie tępić objawy „kolekcjonerskiego” chuligaństwa! (tur)



CAF — fot. Szarfharc

Łódzkie Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Feliksa Dzierżyńskiego otrzymały wczoraj urządzenie dla zakładowego radiowęzła.

Z rozgłosni fabrycznej — przodownicy pracy dzielą się z załogą swoimi osiągnięciami produkcyjnymi, a w czasie przerw zakładowe zespoły artystyczne występują z własnym programem.

Na zdjęciu: Instruktorzy Radiofonizacji Kraju zapoznają ob. Kijewskiego z nową radioaparaturą

Sprawa arcyważna

Mróz wybiera się do Poznania

(podsluchana rozmowa telefoniczna)

— Halo, halo czy między miastowa? Proszę Poznań, pilne.

— Tak... dla kogo?

— No, dla mnie — dla Mróza.

*

Mróz: Halo, czy to Poznań?

Poznań: Tak, kto mówi?

Mróz: Tu Mróz, wybieram się do ciebie, czy można już przyjechać?

Poznań: Nie wiem jak mam odpowiedzieć. Właściwie to już każdego dnia ciebie czekam, ale z drugiej strony...

Mróz: No, śmiało!

Poznań: Nierupnie jestem przygotowany na twoje przybycie, bo wiesz... zaopatrzenie, powiem ci szczerze i otwarcie, w tym roku ta sama historia co w ubiegłym sezonie. W sklepie wzorcowym Centrali Handlowej Sprzętu Sportowego mam bogaty wybór... tenisówek a obuwia do nart — ani jednej pary. Wprawdzie narty są, ale tylko młodzieżowe, do 2 metrów, a większych nie ma. A i do tych co są — brak kijów oraz okuć, tzw. kantów. Jadą teraz ludziska na wczasy zimowe szukać śniegu i zimy w górach, a ja ich, przynajmniej samokrytycznie, nawet wyekwirować nie mogę. Ale za to przygotowałem już dla najmłodszych tor saneczkowy na Teatralce!! Drugi mam w Puszczykowie...

Kiedy kurek nie dokrecony...

Bardzo często zdarza się, że nieostrożna gospodyni wyleje coś do zlewu i woda zamast spływać rurami — stanie w zlewie.

Ano — zapchało się. Wystarczy trochę mułu czy piasku po ziemniakach, burakach czy innych jarzynach, aby zlew się „zapchał”.

Wtedy alarmuje się administrację domu albo nawet Zarząd Nieruchomości, bo kanalizacja zepsuta. Ale nikt się nie przejmie sprawą nieszczelnego kurka. To drobiazgi — mówi sobie. A trzeba wiedzieć, że przez niedbalstwo właśnie w uszczelnianiu kurków wodociągów Żary traci rocznie tysiące metrów sześciennych wody, a mieszkańcy muszą nie raz za wodę płacić więcej, niż wyniosłoby naprawa nieszczelnego kurka. Naszym zdaniem sprawa ta winna niezwłocznie zająć się komitet domowy.

W pierwszym rzędzie należy zbadać wszystkie krany, sprawdzić ich uszczelnienie i w razie stwierdzenia konieczności naprawy — sprawę natychmiast załatwić. Trzeba zdawać sobie z tego sprawę, że jaka zaniechana „drobnostka”, — może później kosztować setki złotych.

Wszyscy muszą pamiętać o przewoźnych wodociągach i ich zabezpieczeniu przed ewentualnymi mrozami. Przypominamy o tym specjalnie mieszkańcom Żar, — ponieważ, jak wynika z doświadczeń — przecieki z uszkodzonych kurków są tutaj olbrzymie i tyśiące litrów wody idą wskutek tego na marne, przysparzając równocześnie wiele kłopotów Zarządowi Przedsiębiorstw Miejskich. (elE)

Powstańcy wielkopolscy odznaczeni dyplomami

W 33 rocznicę powstania wielkopolskiego uroczystą akademię zorganizowało Koło Starołęka Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Wzięli w niej udział przedstawiciele Partii, Wojska Polskiego, Zarządu Okręgu i Oddziału Miejskiego Śródmieście ZBoWiD oraz społeczeństwo Starołęki.

Obecny na akademii wiceprezes Okręgu ZBoWiD wręczył 13 powstańcom dyplomy uznania za długoletnią aktywną pracę społeczną. Dyplomy otrzymali: Roman Urbaniak, Marcin Bartkowiak, Stanisław Masztalerz, Stanisław Majchrzak, Stefan Kotecki, Franciszek Lewandowicz, Józef Matela, Andrzej Dziekański, Franciszek Judek, Florian Kaczorek, Józef Brzózka, Józef Rutkowski i Józef Rybarczyk.

Odg'osy

PSS tuczy świnie

Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium WRN wskazał Powszechną Spółdzielnię Spółdzielców gospodarstwo rolne, odpowiednie do prowadzenia hodowli trzody chlewnej. Obecnie PSS przejmie wskazany obiekt, który znajduje się w Psarskim pod Poznaniem.

Znikną kraty

Odpowiadając na notatkę pt. „Za kratkami”, Miejski Handel Detalny — Artykuły Przemysłowe informuje nas, że wszystkie placówki MHD otrzymały polecenie codziennego zdejmowania krat z okien wystawowych.

Będzie apteka

GRN w Pepowie, pow. Gościńskiego, zawiadomiło Centralę Aptek Społecznych w Poznaniu, że nie stawia żadnych przeszkód na oddanie lokalu celem uruchomienia Apteki Społecznej. W związku z tym CAS czyni starania w kierunku przejęcia jednego z tamtejszych obiektów na aptekę.

Zbyt wygodni

Celem zapewnienia ludziom pracy punktualnego dojazdu z kierunku Tarnowo Podgórne do Poznania, Państwowa Komunikacja Samochodowa wprowadziła na tej linii samochód ciężarowy marki „Panhard” przystosowany do przewożenia pasażerów. Niektórzy podróżni wolą jednak korzystać z odchodzącego, co nieco później wygodnego autobusu. Na nieszczęście ma on ograniczoną pojemność do 45 osób, dlatego zdarza się, że nie wszyscy chętni mogą się w nim pomieścić i w rezultacie spóźniają się do pracy. Winę za to nie ponosi jednak PKS, lecz sami podróżni. Trzeba po prostu wstawać wcześniej!

Uruchomią agencję pocztową

Uruchomienie agencji pocztowo — telekomunikacyjnej na Wniarach w Poznaniu jest od dłuższego czasu troską Dyrekcji Okręgowej Poczty i Telekomunikacji. W roku ubiegłym jednak agencji nie uruchomiono wobec braku kredytów na ten cel. Dyrekcja Okręgowa Poczty i Telekomunikacji przewidziała jej otwarcie w II kwartale br.

Świetlica jest i jej nie ma

XI-letnia Szkoła Ogólnokształcąca w Żarach nie posiada dotychczas odpowiedniej świetlicy. Auta szkolna będąca równocześnie świetlicą nie przedstawia zadowalającego obrazu. Posiada wprawdzie radioodbiornik, pianino i kilka kompletów gier pokojowych, brak natomiast krzeseł i dekoracji. W świetlicy nie ma też czasopiśm czy gazet, a także biblioteki. Książki właściwie są, ale nie można ich nigdzie umieścić, gdyż pokój na bibliotekę remontuje się już od niepamiętnych czasów. Dyrekcja szkoły winna bardziej interesować się sprawą świetlicy i nareszcie tak autę urządzić, aby dawała młodzieży miły i pożyteczny wypoczynek. (elE)

Posiadasz już zdjęcia do dowodu osobistego? Stare zdjęcia nie będą przyjmowane.

Kedy powstanie pralnia?

Dla wielu kobiet pracujących i samotnych mężczyźni pranie bielizny jest dzisiaj ważnym problemem. W Żarach brak pralni daje się dotkliwie odczuwać. Swego czasu co prawda Liga Kobiet zamierzała uruchomić pralnię. Również i Spółdzielnia Usługowa — „Pralnia i Farbiarnia Chemiczna” już od dłuższego czasu zapowiada otwarcie pralni bielizny.

Niestety, jak dotychczas na tych obietnicach się kończy. Piękne plany uruchomienia pralni spoczywają nadal w biurkach. Czy w Żarach nie ma naprawdę ludzi, którzy zajęliby się tą sprawą? (elE)

Teatry

APOLLO — g. 16, 18 z „Nocą Walpurgii”
MŁODEGO WIDZA — g. 18 „Ośiem lalek i jeden miś”.

Kina

APOLLO — g. 16, 18 i 20 „Grzesznicy bez winy”
BAŁTYK — g. 14 „Przeżycie” (od lat 14)
„SI OI SI” (od lat 14)
MUZA — g. 16, 18 i 20 „Dzieci ulicy”
RIALTO — g. 16, 18 i 20 „Futro pana Kruegera” (od lat 14)
WARTA — aktualności g. 11 i 12 młodzieżowe g. 14 i 16 „15-letni kapitan”, g. 18 i 20 „Dr Semmelweis” (od lat 16)

FOTOPLASTIKON

CO — GDZIE — KIEDY w POZNANIU

g. 10—22 „Pod urokiem Andaluzji”

Wystawy

MUZEUM NARODOWE — „Malarstwo polskie realizmu mieszczańskiego I połowy XIX wieku” (od 13—19)
ARCHIWUM PAŃSTWOWE ul. 23 Lutego 4/43 — „Wielkopolska i Poznań w dokumentach archiwalnym” (g. 10—16).
CBWA ul. Marcinkowskiego 28 — „Pokaz prac studentów Wydz. Architektury Szkoły Inżynierskiej w Poznaniu” (g. 10—18)

SWIETLICA ART-PLA STYKOW ul. 27 Grudnia 4

Wystawa obrazów i rysunków Ireny Dziśewskiej (g. 10—18).

Radio

Program II
Fala Poznania 249 m
Wiadomości 5.05, 6.30, 17, 18.50, (P-n), 21, 23.50.
Koncerty 5.10 — poranny, 6.50 — muzyka polska, 7.20 — muzyka rozrywkowa, 14.15 — dla wszystkich, 14.50 — zespół Rozgłosni Bydgoskiej, 16.20 — (P-n) — studentów PWSM, 17.15 (P-n) —

ROLNICY w kołach TPPR

Kilka tysięcy mieszkańców Żar i powiatu wstąpiło ostatnio w szeregi Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W mieście nowi członkowie wchodzi w skład istniejących już kół. Na zarządach tych kół ciąży obecnie zadanie otoczenia troskliwą opieką nowych członków.

Należy przede wszystkim zająć się podniesieniem poziomu uświadczenia politycznego nowych członków. Pracę tę można wykonać urządzając specjalne odczyty i pogadanki oraz zastawiając system indywidualnej opieki nad członkami. Równocześnie zarządy kół powinny w jak najkrótszym czasie załatwić formalności, związane z wręczeniem legitymacji, których posiadanie w poważnym stopniu umocni wśród nowych członków poczucie przynależności do tej organizacji.

W powiecie Zarząd Powiatowy TPPR postanowił dla podniesienia stopnia organizacyjnego kół wiejskich zorganizować gminne zarządy TPPR, które będą koordynować prace gromadzkich kół. Założono już takie gminne zarządy w Brodach i Olbrachtowie. Szybkie powołanie dalszych zarządów gminnych, troskliwy dobór ich składu, oraz systematyczna praca szkoleniowa, jest podstawowym warunkiem wychowania ideologicznego nowozerbowanych do TPPR setek chłopów z powiatu żarskiego. (elE)

8 KRONIKA STYCZEŃ

WTOREK	
Seweryna	
Słońce w.: 8.02	
zach.: 15.56	
Księżyc w.: 12.18	
zach.: 5.20	

Dziś pochmurno i mgliście z drobnymi opadami deszczu lub mżawki. Temperatura maksymalna od +4 do +7 st. C. Wiatry słabe lub umiarkowane z kierunków zachodnich.

Stan wody rzeki Warty 196 cm.

Dziur pełni — Państwowy Szpital Klin. im. Święcieckiego (chirurgia i internia) ul. Przybyszewskiego 49

WYDAWCA: Instytut Prasy „CZYTELNIK”
REDAGUJE ZESPÓŁ: Redakcja Poznań, ul. Grunwaldzka nr 19 (II piętro) narożnik ul. Marceleskiej — Centrala tel. 62-70 i 64-75; dział Miejski tel. 79-88; dział depesz tel. 64-75; nocny (drukarnia) tel. 64-72

PRENUMERATE przyjmują PPK „Ruch”, Poznań, ul. Kantaka nr 8/9 i wszystkie zamiejscowe placówki pocztowe. Cena prenumeraty złonowej: miesięcznie zł 4.05; kwartalnie zł 12.15; półrocznie zł 24.30. Tel. prenumeraty nr 52-931. Tel. komisji nr 16-69. Konto PKO V-6714 OGŁOSZENIA: Biuro Ogłoszeń RSN „PRASA”, Poznań, ul. Gen. Świerczewskiego 3, tel. nr 62-31. Konto PKO Poznań nr V-5220-110. Biuro czynne od godz. 7 do 16.30; w soboty od 7 do 14.30.

Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada
Tłoczono: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka Przedsiębiorstwo Państwowe Poznań, ul. Wawrzyniaka 39.
K-3—14517

rozrywkowy, 18 — muzyka ludowa, 18.25 — „Zbudujmy nową Polskę”, 20 — symfoniczny, 21.30 — krakowski chór a cappella, 22.05, 22.25 — orkiestra taneczna, 23 — kameralny.

Audycje inne

6.15 (P-n) — „Sprawa jest prosta”, 6.18 (P-n) — „O czym rolnik powinien pamiętać”, 13.30 i 13.55 — szkolna, 15.50 — dla dzieci, 16 — Wschodnia Radiowa, 17.40 (P-n) — dla kobiet, 17.45 — poradnik językowy, 18.30 — Wschodnia Radiowa, 19.05 (P-n) — montaż pt. „Dawniej a dziś”, 19.20 (P-n) — dla wsi, 19.30 — muzyka i aktualności, 21.50 — literacka.